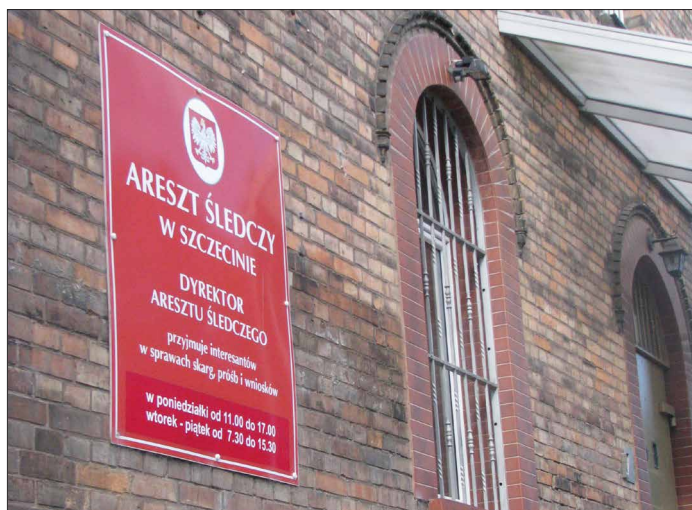


NIE WIADOMO DOKĄD NAS ZAPROWADZI

K.C.



K.C. pedagog, funkcjonariusz Służby Więziennej, wychowawca w Areszcie Śledczym w Szczecinie.

Medytujemy już rok. Medytujemy my - czyli mała wspólnota spotykająca się co wtorek w świetlicy oddziału A/1 w Areszcie Śledczym w Szczecinie. My, to znaczy grupa kilku osadzonych, Paulina - prowadząca nasze spotkania - i wychowawczynie z oddziału A/1.

Jak nam szło na początku? Mozolnie. Najpierw była ciekawość, potem minuty dłużące się w nieskończoność, jeszcze później okazało się, że i sekundy wydają się nie mieć końca.

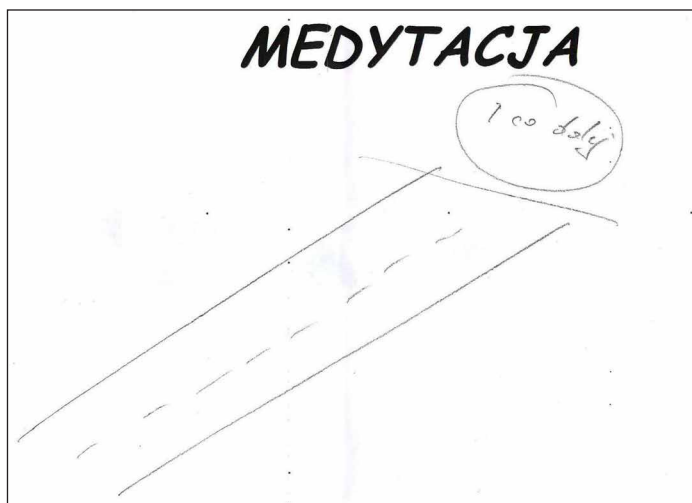
Dziś to punkt w kalendarzu, od wtorku do wtorku, od cisy do cisy. No właśnie - cisza... W więzieniu niemożliwa: szcęk krat, stukot młotów, dźwięk radia, uderzenia zasuw, nieśmiertelny odgłos przekręcanego w zamku klucza. Ale możliwa w sercu.

No i jak tu napisać, że w więzieniu medytuje się fajnie...? Bo chyba fajnie, skoro przychodzimy tu regularnie od roku, a gdy któreś spotkanie wypadnie, odczuwamy brak.

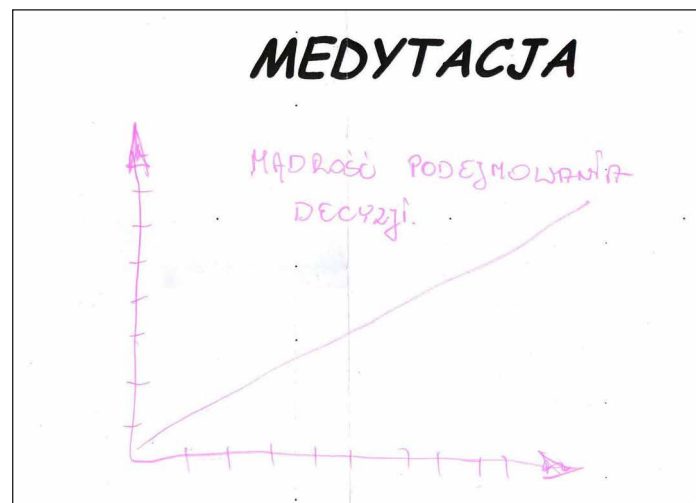
Nasza świetlica jeszcze niedawno była celą mieszkalną. Niełatwo zapomnieć w więzieniu o uwięzieniu, ale ta cela stała się naszym azylem. Już nie tułamy się po korytarzach aresztu przy ul. Kaszubskiej w poszukiwaniu wolnego pomieszczenia. Co wtorek w tym samym miejscu tworzymy swój niepowtarzalny klimat. Rozwijamy maty dające każdemu poczucie, że jego jest ten kawałek podłogi; rozkładamy poduszki, które przyjmują nasze obciążone codziennością ciała; dobrze osadzamy kręgosłupy nadgryzione zębem czasu; na więziennym taborecie stawiamy świeczkę. Wierzmy, że jej migoczący płomień i błędzącym rozjaśni drogę. Czekamy na gong - jego dźwięk wycina dla nas z codzienności przestrzeń sacrum.

Co jeszcze tworzy ten niezapomniany wtorkowy klimat? Może cotygodniowe szukanie zapalek, które jest naszym symbol naszym poszukiwania światła. I ubieranie w słowa pomiędzy sesjami tego co w nas. Jakże inaczej rozwiązuje się zadania i opowiada o sobie, po sesji uważności i zatopieniu się w powtarzanie mantry. Czasem odpowiadamy sobie na pytania, które od lat cisną się przez kraty, a tylko dzięki wewnętrznej wolności mamy odwagę poszukać na nie odpowiedzi.

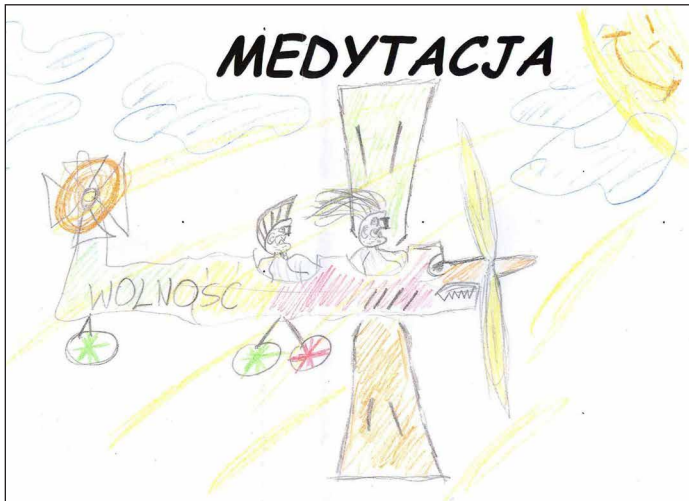
W ramach zadań po pierwszym miesiącu medytacji malowaliśmy plakat. Paulina była przerażona - same krzyże, groby, droga w dół i mnóstwo pytań. Po roku na pytanie, czym dla nas jest medytacja udzieliliśmy takich odpowiedzi:



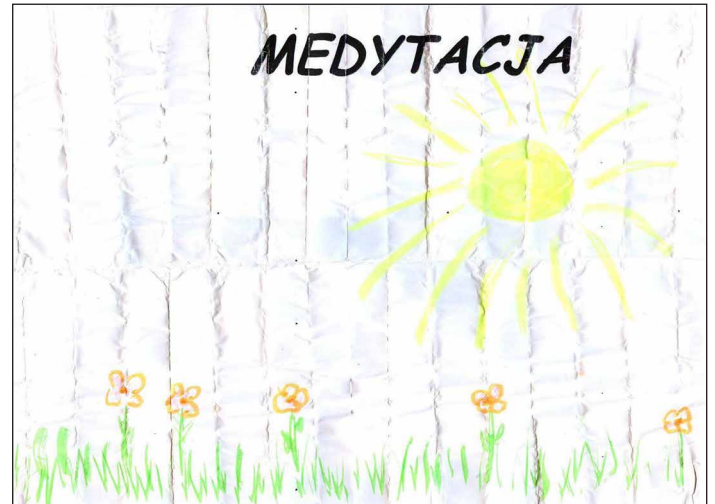
Medytacja to droga - i pytanie co dalej...



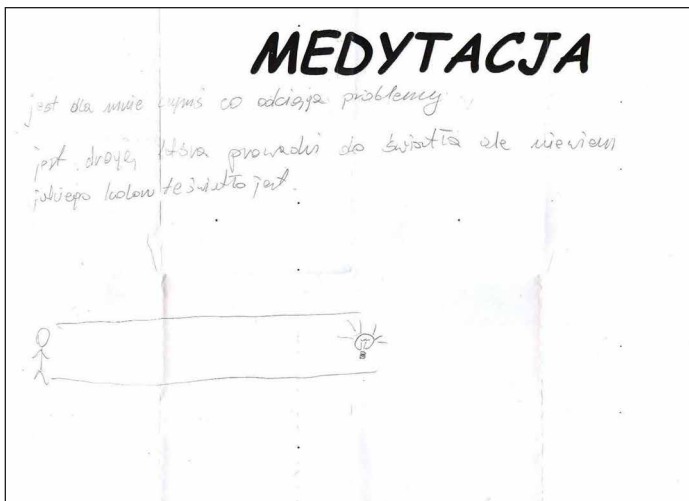
Medytacja to mądrość podejmowania decyzji



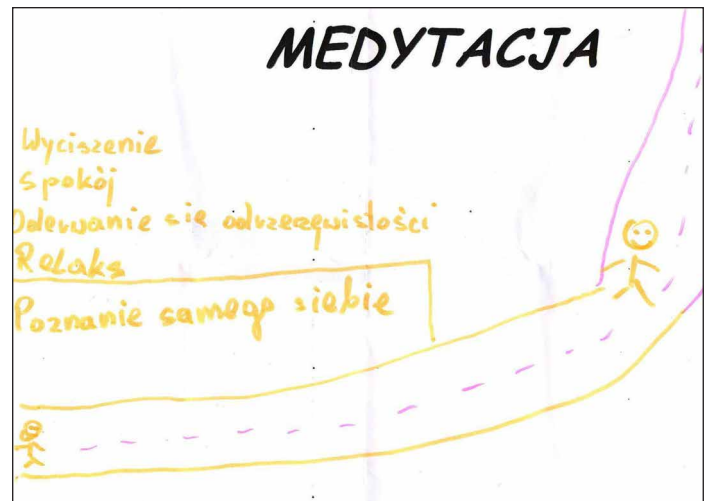
Medytacja to samolot, wolność, luz, odcięcie się od wszystkiego. Fajni ludzie. Tutaj jest mój przyjaciel. To jest kolorowy samolot. I słońce. Potrzebuję więcej czasu na dokończenie obrazka! Więcej kolorów! Na drugi raz narysuję raketę! Jest optymizm!



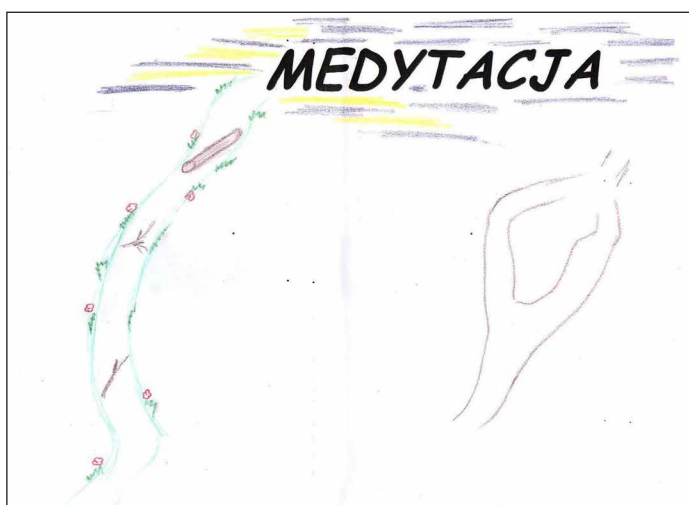
Na początku ciekawość i wszystko podobało mi się. Po jakimś czasie przyszło znudzenie. Medytujemy od roku. Ostatnio była dłuższa przerwa. Zaczęłam tęsknić za naszymi spotkaniami. Są jednak ważne. Są wiosną i ładną pogodą - słońcem.



Medytacja to droga do światła. Nie wiem jeszcze jakiego koloru jest to światło we mnie. Ale jest już światełko.



Medytacja to bycie lepszym człowiekiem. Uspokaja nerwy. Wyciszenie. Spokój. Poznanie siebie.



Medytacja to droga obsadzona różami, a więc i obsypana cierniami. Zapewne pojawi się również kłoda. To podjęty obowiązek. To niewiadoma. I nadzieja. Jest tajemnicą i pewnie prowadzi do jakiejś burzy w życiu.



Droga medytacji to rzeka. Gdzieś tam w górze jest Bóg. I same plusy. Krzyżyki? Jest spokój. Nie wiadomo dokąd nas zaprowadzi.